

ALICJA CZEREDERECKA

Instytut Ekspertyz Sądowych, Kraków

Manipulowanie dzieckiem przez rodziców rywalizujących o udział w opiece

Artykuł przedstawia najczęściej spotykane przejawy przemocy emocjonalnej wobec dzieci stosowane przez rodziców, którzy po rozstaniu nie potrafią ustalić kompromisowego rozwiązania dotyczącego zakresu opieki nad dziećmi. Autorka przedstawia doniesienia literatury psychologicznej dotyczące skutków angażowania dziecka w konflikt pomiędzy rodzicami, ustosunkowuje się także do bardzo obecnie krytykowanej koncepcji syndromu oddzielenia od drugoplanowego opiekuna (PAS) Richarda Gardnera. Zasygnalizowano także rolę płci rodziców oraz więzi emocjonalnych pomiędzy rodzicami a dziećmi w rozwoju psychicznym dzieci z rozbitych rodzin. Omówiono zostały niektóre motywy leżące u podłoża błędów wychowawczych popełnianych przez rodziców oraz sugestie dotyczące postępowania w sądzie. Omawiane problemy zostały zilustrowane dwoma przykładami nieprawidłowej sytuacji wychowawczej i wynikających stąd trudności w uregulowaniu opieki nad dziećmi.

dziecko.krzywdzone.pl

Kontekst sytuacyjny

Coraż częściej obserwowanym zjawiskiem towarzyszącym rozstaniu rodziców staje się ubieganie obojga z nich o przejęcie opieki nad dziećmi. Stwarza to dzieciom szansę na zaspokajanie potrzeb zarówno ze strony matki, jak i ojca, kształtowanie wzorów postaw psychoseksualnych i szybszej adaptacji do nowych warunków wychowawczych w zrekonstruowanej rodzinie. Jest to jednak możliwe tylko wówczas, gdy oboje rodzice potrafią oddzielić konflikty partnerskie od relacji ojciec-dziecko i matka-dziecko, nie przenosić urazów do byłego partnera na pełnią

przez niego rolę opiekuna, uznać jego prawa do udziału w opiece i zrozumieć, jak ważne jest zachowanie prawidłowej więzi uczuciowej dla kształtowania się osobowości dziecka.

Natomiast brak uzgodnienia kwestii wychowawczych sprawia, iż konflikty między rodzicami bywają bardzo nasilone i długotrwałe, utrzymują się niejednokrotnie wiele lat po rozstaniu, często także rozwód ich nie osłabia.

Rodzice poświęcają większość swojego czasu i wysiłku, aby dowieść sobie, byłemu partnerowi, dzieciom oraz otoczeniu,

że kwestie dotyczące wychowania dzieci są dla nich najważniejsze, utwierdzają się w fałszywym wyobrażeniu, że ich wrogie i agresywne zachowania służą wyższym, nieegoistycznym celom.

Dzieci stają się centralnym punktem relacji rodzinnej, a zarazem osią konfliktu. Ich problemem nie jest zatem poczucie, iż są niedostrzegane, lecz że stają się instrumentem w walce pomiędzy rodzicami i zwykle są w tę walkę wmanipulowywane, mimo deklaracji wyrażanych przez rodziców, iż kierują się tylko ich interesem.

Kuciarska-Ciesielska, Marciniak i Paradyś w raporcie GUS (1993) stwierdzili: *Tu już zupełnie nie liczą się uczucia dziecka, lecz tylko racje rodziców (...). W tej sytuacji wydaje się, że poważnym zaniedbaniem jest pozostawianie losu tych dzieci jednemu z rodziców* (s. 209).

Wśród przyczyn takiego zachowania autorzy wymieniają: *brak odpowiedzialności rodziców za losy swoich dzieci, niechęć lub nienawiść do byłego małżonka, chęć ukarania go przy pomocy dzieci, także ich kosztem, brak respektowania praw dziecka jako osoby, chęć podporządkowania jego woli swojej roli, zazdrość o uczucia dziecka, czy wyobrażenie, że jedno z rodziców jest w stanie zaspokoić wszystkie potrzeby psychiczne dziecka* (s. 233).

Wszystko to stwarza wyjątkowo niekorzystne – zakłócające podstawy bezpieczeństwa – warunki wychowawcze. Wallerstein podaje, iż wychowujące się w nich dzieci bywają nazywane „dziećmi Armagedonu” – wielkiej, apokaliptycznej wojny między siłami dobra i zła (Wallerstein, Blakeslee 2005).

Zdarza się, że rodzice, którym sąd powierzył drugoplanową rolę w wychowaniu, nie godząc się z tą decyzją, zabierają dzieci w nieprzewidzianych i nieuzgodnionych terminach lub nie oddają ich zgodnie z wyznaczonymi terminami, przetrzymują je, co główny opiekun określa jako porwanie. W skrajnych przypadkach przyjmuje to formę długotrwałego ukrywania dziecka

w miejscu nieznanym także sądowi rodzinnemu, nawet bez realizowania obowiązku szkolnego.

Zdarza się też, że rodzice „wyrwywają sobie” dziecko w obecności świadków (przedstawicieli rodziny, kuratora, policji). Główny opiekun niejednokrotnie oskarża drugiego opiekuna, że śledzi dziecko na ulicy, nachodzi je wbrew jego woli w przedszkolu lub szkole, urządza tam awantury itd.

Jedno z rodziców (a czasami każde z nich na własną rękę) usiłuje zawrzeć z dzieckiem przymierze, aby wzmocnić działania przeciwko drugiemu opiekunowi. Niejednokrotnie, myśląc własne potrzeby i przeżycia (głównie poczucie krzywdy i stale podsycany gniew) z potrzebami i przeżyciami dziecka, jest przekonane, że robi to w jego interesie.

Zdarza się, że tworzą się w rodzinie koalicje, w które zaangażowani są dziadkowie, nowi partnerzy, dzieci z poprzednich lub nowych małżeństw. Dziecko jest wciągane w pułapkę lojalności, przeżywa poczucie winy i wstyd, które z czasem są tłumione i zastępowane różnymi formami manipulacji wobec rodziców lub odrzuceniem jednego z nich i obciążaniem za wszelkie negatywne aspekty życia rodzinnego. Tylko dzieci dysponujące naprawdę silnymi zasobami wewnętrznymi (zwykle starsze) potrafią się wyzwolić z tak intensywnych oddziaływań i odizolować od konfliktu między rodzicami.

Większość autorów podkreśla, że to nie tyle rozwód, co kontynuowanie konfliktu pomiędzy rodzicami (Amato, Keith 1991; Emery 1982, za: Beisert 2000; Otto i in. 2003), a jeszcze bardziej angażowanie dziecka w konflikt, manipulowanie nim, indoktrynacja przeciw drugiemu opiekunowi i ograniczanie swobodnych kontaktów z drugoplanowym opiekunem, powoduje zaburzenia w rozwoju dzieci i utrudnia ich adaptację do sytuacji kryzysowej, w jakiej

się znalazły (Amato 1993 za: Plopa 2005; Gardner 1985, 1998; Kaja 1992; Pohorecka 1994; Sokołowska 1977, Stojanowska 1997; Zubrzycka 1993 i in.).

To nie tyle rozwód, co kontynuowanie konfliktu pomiędzy rodzicami, a jeszcze bardziej angażowanie dziecka w konflikt, manipulowanie nim, indoktrynacja przeciw drugiemu opiekunowi i ograniczanie swobodnych kontaktów z drugoplanowym opiekunem, powoduje zaburzenia w rozwoju dzieci i utrudnia ich adaptację do sytuacji kryzysowej, w jakiej się znalazły.

Dziecko nie może czuć, że kochając jedno z rodziców, naraża się drugiemu z nich (Ackerman 2006; Czerederecka, Jaśkiewicz-Obydzińska 1996; Nicholas 1985; Sutton, Sprenkle 1985, za: Plopa 2005) i z tego powodu tłumić lub ukrywać prawdziwe uczucia wobec niego (Czerederecka, Jaśkiewicz-Obydzińska, 1994).

Przetacznik-Gierowska (1994) wśród skutków obserwowanych u dziecka angażowanego w konflikt między rodzicami przed, w trakcie oraz po rozwodzie wymienia: załamanie się dotychczasowego obrazu każdego z rodziców, rodziny jako nienaruszalnej całości, poczucie osamotnienia i bezradności, zagrożenie poczucia bezpieczeństwa i przynależności, którym często towarzyszą objawy nerwicowe.

Sokołowska (1977, s. 191) stwierdza wręcz, że strona zrażająca je (dziecko) wobec przeciw-

nika nie zawsze zdaje sobie sprawę (...), że kształtuje przyszłego malkontenta, hipokrytę, egoistę, snoba, intryganta (...). Znany jest również mechanizm generalizowania stosunku emocjonalnego do dorosłych w ogóle na podstawie stosunku do rodziców.

Wystarczy niewielkie zwiększenie kontaktu z drugoplanowym opiekunem, by złagodzić zaburzenia obserwowane u dziecka, co należy tłumaczyć przede wszystkim możliwością zdobycia realnych doświadczeń dotyczących jego osoby, a w konsekwencji, łatwiejszego uporania się ze stratą. Ma to znaczenie niezależnie od tego, jakiej płci jest pierwszoplanowy opiekun (Wallerstein 1986). Tymczasem rodzice rywalizujący o udział w wychowaniu dzieci podejmują działania odwrotne – dążą do odizolowania byłego partnera od dziecka.

Skutki angażowania dziecka w konflikt

Konsekwencje tego postępowania dla dzieci zostały przedstawione w koncepcji amerykańskiego psychiatry Gardniera (1985) jako syndrom oddzielenia od opiekuna (*parental alienation syndrome* – PAS). Zdaniem autora jest to zjawisko, które pojawia się niemal wyłącznie w kontekście sądowej walki o uregulowanie władzy rodzicielskiej, a jego podstawowym przejawem jest nieuzasadniona „kampania” oczerniania wybranego opiekuna; kampania ta jest wynikiem kombinacji programowania („prania mózgu”), indoktrynacji przez jednego opiekuna z jednej strony,

z drugiej zaś własnego wkładu dziecka w skalowanie drugiego opiekuna. Jeśli w rzeczywistości mają miejsce nadużycia lub zaniedbania ze strony drugiego opiekuna, niechęć dziecka może być uzasadniona i wówczas wyjaśnianie wrogości dziecka syndromem alienacji rodzicielskiej jest nieuzasadnione (Gardner 2000, s. 61).

Gardner (1985, 1998, 2002) wyróżnił osiem podstawowych objawów tego syndromu:

- aktywne oczernianie,
- mało znaczące uzasadnienia dla tegoż oczerniania,

- brak ambiwalencji - jednoznacznie wrogi stosunek do oczernianego opiekuna,
- przekonanie o wypowiedaniu własnych opinii,
- opowiadanie się po stronie „kochanego” opiekuna niezależnie od okoliczności obiektywnych,
- brak poczucia winy z powodu oskarżenia drugiego opiekuna,
- powielanie argumentów „kochanego” opiekuna,
- rozszerzanie negatywnej postawy na dalszą rodzinę odrzucanego opiekuna.

Zdaniem Gardnera syndrom rozwija się i kształtuje pod wpływem nacisków i manipulacji ze strony tego z rodziców, które odgrywa podstawową rolę w wychowaniu (zwykle dziecko pozostaje formalnie pod jego opieką). Ze strony dziecka rozwojowi PAS sprzyja dążenie do spełnienia oczekiwań „kochanego opiekuna”, „chore” poczucie lojalności, a jednocześnie lęk przed utratą jedyne oparcia.

Gardner wyróżnił trzy formy PAS w zależności od nacisków ze strony „ukochanego” opiekuna, a w konsekwencji od nasilenia objawów obserwowanych u dziecka: łagodną, umiarkowaną oraz ostrą.

W odniesieniu do każdej z tych form autor przedstawił propozycje oddziaływań wobec rodziny i zaleceń co do sposobu ich realizacji, które powinny się znaleźć w opiniach formułowanych przez specjalistów (psychologów, psychiatrów) dla potrzeb sądu. W swoich publikacjach Gardner podawał obszernie wskazówki dla sędziów dotyczące sposobu realizowania tychże zaleceń.

Zgodnie z tą koncepcją w przypadku formy łagodnej występują tylko niektóre objawy syndromu, nigdy w ekstremalnym nasileniu; dziecko ma przesadnie krytyczny stosunek do drugiego opiekuna, ale nie odmawia spotkań z nim. W takim wypadku Gardner zalecał *utwierdzenie głównego opiekuna w jego prawach*, które stopniowo

doprowadzi do zaniechania niekorzystnych działań z jego strony i zaniku patologicznych objawów u dziecka. W przypadku występowania formy umiarkowanej, kiedy pojawiają się prawie wszystkie symptomy, lecz nie przyjmują skrajnej postaci, są one łatwe do zaobserwowania i ustępują w kontakcie z drugim opiekunem, Gardner zalecał, aby, zachowując formalne status quo, wyznaczyć terapeutę, który będzie kontrolował przebieg spotkań oraz zgłaszał sądowi wszelkie nieprawidłowości.

Dopiero w przypadku wystąpienia ostrej formy, kiedy panika i wrogość dziecka wobec drugiego opiekuna przyjmują skrajną postać, a jednocześnie dziecko jest uzależnione psychicznie od głównego opiekuna, autor proponował radykalne rozwiązania polegające na odizolowaniu dziecka od głównego opiekuna do czasu zmiany postawy tegoż opiekuna oraz ustąpienia silnych objawów u dziecka.

Gardner podawał szczegółowe wskazania dotyczące sposobu postępowania w takich sytuacjach, wyróżniając kolejne etapy wprowadzane wraz z pojawianiem się korzystnych zmian. Podkreślał także konieczność uwrażliwiania specjalistów na przejawy syndromu i szkolenia terapeutów do zajmowania się tym specyficznym problemem, a także ścisłej współpracy pomiędzy sądem a biegłymi i terapeutami.

Przez kilkanaście lat obserwowano znaczne zainteresowanie zjawiskiem PAS, przede wszystkim wśród praktyków w USA, a następnie na innych kontynentach; w Polsce pierwszy artykuł na ten temat został opublikowany w 1999 r. (Czerederecka 1999). Na przełomie lat 90. i początku pierwszej dekady XXI wieku pojawiły się głosy krytyczne, które szybko przerodziły się w oznaki zdecydowanego odrzucenia koncepcji.

Podstawowy zarzut dotyczył braku wystarczającej literatury specjalistycznej, która potwierdzałaby wartość naukową

tez przedstawianych przez Gardnera, nieprecyzyjność (nienaukowość) języka używanego przez niego do opisu zjawiska, nieuwzględnienie syndromu w klasyfikacji chorób DSM-IV.

Zarzut ten znajduje w dużej mierze potwierdzenie: większość opracowań poświęconych tej problematyce to publikacje samego autora koncepcji, zawierające szereg zwrotów potocznych lub opisy przypadków ilustrujących zjawisko, a nieliczne prace badawcze odnoszą się do niewielkich grup (Rand 1997, za: Ackerman 2006).

Z kolei opracowania krytyczne koncentrują się na wyszukiwaniu słabych stron teorii przedstawionej przez Gardnera, podkreślają też konieczność uwzględniania złożoności tego zjawiska (Kelly, Johnston 2001; Bruck 2002; Johnston 2005; Czerederecka 2005a). Sama kwestia nieuznania PAS przez DSM-IV wydaje się sprawą drugorzędą – nie podważa bowiem istnienia opisanego zjawiska, lecz wiąże się z wątpliwością, czy można je traktować jako jednostkę chorobową.

Drugi zarzut, który był punktem wyjścia do odmawiania wartości naukowej koncepcji, ma przede wszystkim charakter etyczny. Krytycy twierdzą, że rozpoznawanie PAS służy za „przykrywkę” molestującym ojcom, którzy dowodzą w ten sposób przed sądem fałszywości oskarżeń przedstawianych przez matki i dzieci – domniemane ofiary.

Gardner podkreślał jednak, iż sama definicja PAS zawiera informację, iż najpierw należy wykluczyć inne formy przemocy, by rozważać PAS. Stworzył też skalę, która (jego zdaniem) pozwalała dokładnie różnicować przypadki molestowania seksualnego w rodzinie od fałszywych oskarżeń towarzyszących PAS.

Kolejny zarzut mówi o antyfeminizmie Gardnera – zamiennego stosowania przez niego pojęć „pierwszoplanowy opiekun” i „matka” oraz używania żeńskiej formy do

opisu różnych form przemocy emocjonalnej stosowanych wobec dziecka. Gardner tłumaczył się, że robił tak wyłącznie dlatego, iż matka jest znacznie częściej główną opiekunką, a oskarżenia o relacje kazirodcze pojawiają się niemal wyłącznie ze strony matek; podkreślał też, że w publikacjach z ostatnich lat pilnował już „ściśłego” używania pojęcia „główny opiekun” lub „ukochany rodzic” w stosunku do tego z rodziców, które przyczynia się do powstawania syndromu.

Zarzut tak sformułowany wydaje się zaskakujący o tyle, że – jak wspomniano wyżej – Gardner nie jest w takim postępowaniu odosobniony; stosowanie pojęcia „matka” w odniesieniu do głównego opiekuna jest w literaturze przedmiotu powszechnie przyjętą, bezpodstawną praktyką.

W istocie najpoważniejszy wydaje się zarzut jednostronności w przedstawianiu opiekunów: opisywanie rodziny w czarno-białych barwach, obciążanie głównego opiekuna całkowitą odpowiedzialnością za rozwój patologicznych objawów u dziecka, przypisywanie mu oznak patologii psychicznej (zaburzeń osobowości lub różnych form zaburzeń paranoidalnych). Trudno przyjąć tłumaczenie Gardnera, że opisywał w ten sposób istotę zjawiska i chciał podkreślić, że odpowiedzialność za „programowanie” PAS ponosi główny opiekun.

Rzeczywistość jest jednak znacznie bardziej złożona i wskazuje na rolę obojga opiekunów w powstawaniu zaburzeń u dziecka (Czerederecka 2003, 2005b 2008). Uproszczenia przyjmowane przez Gardnera odnoszą się nie tylko do „przerysowywania” negatywnej roli głównego opiekuna i powierzchownego traktowania lub nawet pomijania mechanizmów leżących u jej podłoża, ale też złożoności przeżyć dziecka, o czym będzie jeszcze mowa poniżej.

Istotą trzech ostatnich zarzutów jest stygmatyzowanie głównego opiekuna i to wydaje się być zarówno podstawową słabością

koncepcji Gardnera, jak i źródłem silnych emocji ujawnianych przez krytyków.

Oprócz wymienionych uwag merytorycznych, pojawiło się szereg oskarżeń personalnych, dotyczących znacznych korzyści materialnych, które autor miał czerpać z „diagnozowania PAS”, posługiwania się przez niego nieetycznymi i stronniczymi argumentami, „służenia złej sprawie” (np. obrony kazirodzczych ojców) itd.

Richard Gardner zmarł śmiercią samobójczą w 2002 r. po ponad dwóch latach odpierania ataków pod własnym adresem. Publikował w tym czasie kolejne artykuły, w których starał się dowieść wartości merytorycznej swoich tez.

Obecnie dominuje sceptyczny bądź wręcz negatywny stosunek do pojęcia wprowadzonego przez Gardnera. Rzadko się jednak zdarza, aby specjaliści podważali istotę tego „odkrycia”, którą jest zależność pomiędzy stosowaniem przemocy emocjonalnej przez głównego opiekuna a kształtowaniem się u dziecka zaburzeń w postaci odrzucania

drugiego opiekuna, a nawet jego najbliższego środowiska.

Badania ostatnich lat (Kelly, Johnston 2001; Johnston 2005), przyjmując bardzo krytyczną postawę wobec Gardnera, podkreślają zarazem znaczenie poszczególnych elementów składających się na te zależności: symptomów obserwowanych u dziecka i mechanizmów leżących u podstaw zachowania rodziców i dzieci.

Obecnie amerykańscy psychologowie i psychiatrzy sądowi są skłonni doceniać wkład Gardnera w opis tego zjawiska, skłaniają się jednak ku określeniu *parental alienation*, pomijając słowo *syndrome*, a więc odmawiając podstaw do uznania syndromu za jednostkę chorobową (Ackerman 2006).

Warto zwrócić uwagę, że szybka popularyzacja pojęcia wprowadzonego przez Gardnera była możliwa, gdyż potwierdzała i porządkowała doświadczenia zawodowe specjalistów zaangażowanych w sprawy opiekuńcze (psychologów, sędziów, kuratorów, pracowników socjalnych, terapeutów).

Istotą zarzutów wobec koncepcji Gardnera jest stygmatyzowanie głównego opiekuna i to wydaje się być zarówno podstawową słabością tej koncepcji, jak i źródłem silnych emocji ujawnianych przez krytyków.

Badania własne (Czerederecka, Jaśkiewicz-Obydzińska 1996) również wykazały opisaną wyżej zależność. Im bardziej rodzice rywalizujący o przejęcie opieki nad dzieckiem manipulowali nim i angażowali je w konflikt, im bardziej aktywne formy nacisku stosowali, tym poważniejsze zaburzenia obserwowano we wszystkich obszarach rozwoju psychicznego dziecka.

Dopóki dziecko było izolowane od konfliktu między rodzicami, nawet ostre jego formy, takie jak np. przejawy przemocy fizycznej, nie zakłócały w sposób znaczący jego rozwoju; należy przy tym zaznaczyć, że przemoc fizyczna w tych rodzinach nie stanowiła istoty konfliktu, a jedynie jednostkowe formy jego realizacji.

Poważniejsze zaburzenia odnotowano ponadto u dzieci, których rodzice demonstrowali względem siebie postawy opozycyjne, angażowali szersze otoczenie w konflikt lub prezentowali nieadekwatne, patologiczne formy zachowania.

Wyniki badania więzi uczuciowych (Czerederecka, Jaśkiewicz-Obydzińska 1994) wykazały, iż obydwój rodzice są skłonni deklarować silniejsze więzi niż to ma miejsce w rzeczywistości, co jest zrozumiałe w kontekście uczestniczenia w procesie sądowym. Największą rozbieżność odnotowano u matek, które nie były głównymi opiekunkami, co nasuwa przypuszczenie, że do ubiegania się o rolę głównego opiekuna skłania je nie tylko wewnętrzna potrzeba, ale również wpływ presji społecznej.

Rozbieżność pomiędzy deklaracjami a przeżywanymi więziami stwierdzono także u dzieci: w stosunku do drugoplanowych opiekunów dzieci deklarowały słabszą więź niż to obserwowano w bezpośrednim kontakcie, a jeszcze bardziej pozytywny stosunek ujawniały w badaniach testowych (zwłaszcza w testach projekcyjnych). Odwrotną zależność zaobserwowano w relacji z głównym opiekunem.

Warto zwrócić uwagę, iż te wyniki przeczą twierdzeniom Gardnera, który wśród symptomów zaburzeń wymieniał spostrzeżenie rodziców w czarno-białych barwach i brak ambiwalencji w stosunku do rodziców. To twierdzenie okazuje się prawdziwe wyłącznie na poziomie deklaracji.

Więzi między opiekunami a dziećmi tej samej płci okazały się silniejsze. Jednocześnie jeśli wzajemna więź uczuciowa pomiędzy ojcem a dzieckiem dowolnej płci była silna, prowadziła do zaspokajania potrzeb psychicznych. Matki, co jest zgodne z przyjętymi rolami społecznymi, okazały się być bardziej związane z dziećmi niż ojcowie.

Wyniki badań wskazywały także, iż silny pozytywny stosunek uczuciowy do dziecka wywoływał pozytywne skutki w jego rozwoju, nawet jeśli dziecko samo nie przejawiało takiego uczucia wobec opiekuna. Negatywny stosunek emocjonalny wobec dziecka notowano wśród rodziców walczących o powierzenie opieki rzadko i zazwyczaj wiązał się on z zaburzeniami osobowości lub poważnymi przejawami patologii psychicznej rodziców, co wskazuje, że pod tym względem rodzice ubiegający się o przejęcie opieki nie różnią się od „przeciętnych” rodziców badanych przez Rembowskiego (1972).

Interesujące wyniki przyniosło badanie zależności pomiędzy płcią głównego opiekuna a zaburzeniami ujawnianymi przez dzieci (Czerederecka, Jaśkiewicz-Obydzińska 1996, 1997). Ojcowie w większym stopniu angażowali dzieci w konflikt, co moż-

na tłumaczyć ich większą niepewnością w pełnym uczestniczeniu w wychowaniu, zwłaszcza w roli głównego opiekuna. Dzieci pozostające pod ich opieką częściej ujawniały poważne zaburzenia, i to we wszystkich sferach rozwoju. Były to głównie:

- wahania samooceny,
- niezaspokojona potrzeba bezpieczeństwa,
- niesamodzielność lub nieadekwatność w rozwiązywaniu problemów,
- izolowanie się lub poszukiwanie oparcia.

Jednocześnie częściej z upływem czasu występowały u nich korzystne zmiany rozwojowe, zwłaszcza jeśli ojcowie opiekowali się dziewczynkami.

Brak poważnych zaburzeń u dzieci wychowywanych przez ojców stwierdzano tylko wtedy, kiedy ojcowie przejmowali opiekę nad dziećmi, które przekroczyły wiek przedszkolny (co potwierdza tezę o wiodącej roli matki w pierwszych latach życia) i dbali o zachowanie kontaktów z matką.

Z kolei dzieci, których główną opiekunką była matka, lepiej rozwijały się społecznie, choć częściej ujawniały skłonności do wypierania konfliktów. Dzieci, które nie ujawniały zaburzeń, pozostawały zwykle pod opieką matek, które starały się izolować je od konfliktu między dorosłymi.

Wyniki tych badań okazały w kilku punktach sprzeczne z doniesieniami literatury dotyczącej korzystnej roli ojca w przystosowaniu społecznym (Jankowski 1980; Pospiszyl 2007; Witczak 1987), lepszego przystosowania dzieci wychowywanych przez rodziców tej samej płci oraz pozytywnej samooceny chłopców wychowywanych przez ojców oraz z badaniami opublikowanymi przez Santrock i Wershak (1979, 1983; za: Hodges 1991).

Znacznie bliższe opisywanym wynikom są doniesienia Pryora i Rodgersa (2002) wskazujące, iż nie można potwierdzić za-

leżności pomiędzy płcią opiekuna a prawidłowym rozwojem dziecka. Szerokie potwierdzenie znajduje natomiast wniosek o większych trudnościach przystosowawczych u chłopców (Ackerman 2006; Hodges 1991; Wallerstein, Blakeslee 2005).

Ponadto jeśli przyjąć, iż niektóre niekorzystne objawy obserwowane w środowisku wychowawczym ojca były skutkiem odseparowania dzieci od matki od wczesnego dzieciństwa, uzyskane wyniki okazują się spójne

z koncepcją przywiązania Bowlby'ego (2007). Takie dzieci ujawniają większą lękliwość, mniejsze zainteresowanie zdobywaniem doświadczeń, uboższe relacje z rówieśnikami, a w późniejszym okresie rozwoju psychicznego wywołuje trudności w rozwiązywaniu problemów, słabe przystosowanie społeczne, małą wiarę w siebie, zaburzenia zachowania, ubogie relacje z rodziną i trudności w przystosowaniu do warunków szkolnych (Liss, Mc Kinley-Pace 1999).

Motywy i mechanizmy manipulacji podejmowanej przez rodziców

Warto podkreślić, że większość rodziców związanych uczuciowo z dziećmi przyczynia się do zaburzeń w ich rozwoju nieświadomie lub nie w pełni świadomie. Podłożem błędnych decyzji i działań wychowawczych jest zwykle zniekształcona ocena sytuacji, której źródeł należy prawdopodobnie poszukiwać w opisywanym wcześniej urazie narcystycznym, wywołanym kryzysem związku z partnerem, przeżywaniem silnej złości i poczucia krzywdy i przypisywaniem własnych przeżyć i uczuć dziecku (stawianiem znaku równości między własną krzywdą a krzywdą dziecka).

Koncentracja na dziecku służy w takim wypadku wzmocnieniu poczucia własnej wartości zgodnie z przekonaniem: *Jestem OK., bo zajmuję się sprawami dziecka i chronię je przed złym ojcem/matką*. Ojcowie uzyskują jeszcze większe wzmocnienie, gdyż mają poczucie wyjątkowego wypełniania swojej roli, znacznie lepszego od innych ojców.

Hodges (1991) wymienia także inne motywy podejmowania rywalizacji z byłym partnerem o przejście opieki nad dziećmi:

- obawę drugoplanowego opiekuna, że dziecko poczuje się zawiedzione brakiem zainteresowania z jego strony,

- dążenie do zrealizowania własnej niezaspokojonej w dzieciństwie potrzeby kontaktu z opiekunem,

- szantaż: zrezygnuję z roszczeń o dziecko, jeśli nie będziesz żądać wysokich alimentów.

Rywalizacja o dziecko pozwala też w sposób usprawiedliwiony „wyższymi racjami” zachować poczucie kontroli nad sytuacją i podejmować działania odwetowe za doznane lub wyimaginowane krzywdy. Inną korzyścią wynoszoną z koncentracji na dziecku jest poczucie wspólnoty, wsparcia i zrozumienia z jego strony, a niejednokrotnie także współczucia, oddania i lojalności, a zarazem podziwu i uznania.

Aby uzyskać te wszystkie korzyści, rodzice, u których wykształcił się narcystyczny uraz, są skłonni uciekać się do strategii, które Hirigoyern (2002) nazywa perwersyjną przemocą lub molestowaniem moralnym.

Warto może poświecić tej koncepcji nieco uwagi, gdyż nie jest ona powszechnie znana. Wprawdzie autorka odnosi to zjawisko przede wszystkim do relacji uwiedzenia partnera, ale opisywane mechanizmy mogą się pojawiać także między rodzicami i dziećmi, przy czym dzieci, jako osoby bardziej niedojrzałe, łatwiej stają się ofiarami.

Hirigoyern twierdzi, że w warunkach ciągłego angażowania w konflikt dzieci

tracą możliwość indywidualizacji ukształtowania samodzielnych opinii.

Opisane przez nią molestowanie moralne obejmuje kilka etapów i może trwać przez wiele lat.

Pierwszy etap, przygotowawczy, polega na „perwersyjnym uwiedzeniu” (zwanym też „odmóżdżeniem”), które zmierza do zawładnięcia „ofiara”, a ma na celu wykształcenie w drugim człowieku pozytywnego obrazu własnej osoby. Wywieranie wpływu jest manipulacją zmierzającą do tego, by druga osoba myślała, decydowała i zachowywała się zgodnie z wolą narzucającego, a nie samodzielnie, a zarazem aby nie uzmysławiała sobie tego i wyrażała przekonanie, że podejmuje samodzielne decyzje.

W procesie „zawładnięcia” stosowane są: komunikaty pośrednie (uniki, niedomówienia, sugestie i aluzje), paradoksalne (wzbudzanie wątpliwości), deformacje języka przekazu, szyderstwo, drwina i pogarda, dyskwalifikacja, tworzenie koalicji. Wśród wykorzystywanych strategii oddziaływania ważną rolę pełnią: narzucanie swojej władzy, szantaż, zawoalowane groźby i zastraszanie.

W konsekwencji prowadzi to do destabilizacji „ofiary”, utraty jej wiary w siebie i uzależnienia psychicznego, a co za tym idzie: „neutralizacji” własnych pragnień i potrzeb, uniemożliwienia samodzielnych działań oraz zniszczenia indywidualności. W początkowym etapie „ofiary” ulegają w przekonaniu, że swoim zachowaniem

dają poczucie wsparcia „prześladowcy”, w końcowym etapie kieruje nimi przede wszystkim lęk.

Kolejny etap pojawia się w sytuacji, kiedy osoba poddawana manipulacjom usiłuje się przeciwstawić. Wówczas spotyka się z oznakami szyderstw, wrogich podtekstów, protekcjonalności i zniewag pod własnym adresem. Agresor prowokuje też ofiarę do podejmowania wrogich działań przeciwko niemu, by następnie oskarżyć ją o to i wzbudzić w niej poczucie winy. Wykorzystuje też słabości drugiej strony, prowokując ją do zachowań ekstremalnych, aby w ten sposób sama się zdyskredytowała. Osoba, która reaguje na prowokację, sprawia wrażenie odpowiedzialnej za konflikt.

Zdarza się, że perwersyjna gra zostaje podjęta przez drugą stronę. Wtedy dochodzi do perwersyjnej walki, którą przegrywa mniej perwersyjny z jej uczestników. Hirigoyern zauważa, że każda prawidłowo funkcjonująca osoba posiada pewne skłonności perwersyjne, które w sytuacji krytycznej mogą się nasilić, natomiast u osób perwersyjno-narcystycznych takie zachowania stanowią podstawowy mechanizm samorealizacji.

W relacji rodziców z dziećmi obserwuje się niemal wyłącznie mechanizmy charakterystyczne dla pierwszego etapu, gdyż dziecko zwykle czuje się zbyt słabe, aby się przeciwstawić, a nieliczne próby podejmowane zwykle przez nastolatki prowadzą najczęściej do wyjątkowo niekorzystnych skutków (np. choroby psychicznej).

Propozycje rozwiązań prawnych

Międzynarodowa Deklaracja Praw Dziecka wyodrębnia następujące oddziaływania, które można uznać za formy przemocy psychicznej wobec dziecka:

- przemoc werbalną,
- zachowania sadystyczne i poniżające,
- odrzucenie uczuciowe,

- wymagania nadmierne lub niewspółmierne do wieku dziecka,

- nakazy i zakazy wychowawcze sprzeczne ze sobą lub niewykonalne.

Należy jednak pamiętać, że w warunkach nasilonego konfliktu małżeńskiego i w kontekście rywalizacji o przejęcie opieki

nad dzieckiem przemoc psychiczna wobec byłego małżonka, ale także wobec dziecka, przyjmuje niejednokrotnie postać trudną do uchwycenia, np., jak to zostało wyżej opisane, perwersyjną, stosowaną pod maską działań mających na celu ochronę interesu dziecka i prawidłowego wychowania go.

Często też manipulacje rodziców, choć drastyczne w skutkach, bywają nieświadome lub nie w pełni świadome, a w przypadku rodziców chorych psychicznie także słabo lub wcale nie kontrolowane, dlatego zastosowanie wobec nich restrykcji przewidzianych w Kodeksie karnym jest dyskusyjne i niesłuchanie trudne, a sąd odnosi się do takich możliwości z wyjątkową rezerwą.

Jednocześnie warto podkreślić, że zdarza się, iż unikanie rozwiązań restrykcyjnych dla rodziców okazuje się sprzeczne z nadrzędnym zadaniem sądu rodzinnego – dobrem dziecka. W sytuacji nasilonego konfliktu między rodzicami wyrok sądu często bywa zatwierdzeniem stanu faktycznego, zaś przy długotrwałym i uporczywym odwoływaniu się stron zdarza się, że sędziowie uciekają się do rozwiązania „salomonowego”, czyli orzeczenia opieki naprzemiennej.

Należy to uznać za zupełne nieporozumienie, gdyż podstawowym warunkiem zastosowania tej formy opieki jest przewidywanie zgodnej współpracy rodziców we wszystkich aspektach wychowawczych (Ackerman 2006; Hodges 1991, s. 104–114; Otto i in. 2003, s. 202). Jest to więc skrajny przykład rozwiązania służącego racjom rodziców i spokojowi sądu, ale sprzecznego z dobrem dziecka.

Wallerstein i Blakeslee (2005) wyrażają przekonanie, że im mniej elastyczny jest wyrok sądu, tzn. im dokładniej podane wskazówki dotyczące uregulowania władzy rodzicielskiej każdego z rodziców, zwłaszcza w odniesieniu do wizyt drugiego opiekuna, tym lepiej.

Polskie sądy wydają się do tego stosować, popadając jednak w przesadę – wyznaczają np. ściśle godziny wizyt, co szybko okazuje się trudne do zastosowania w związku ze zmieniającą się sytuacją życiową dziecka, a przez to staje się kolejnym pretekstem do awantur między rodzicami i zarzucaniem sobie złych intencji.

Na zakończenie tych rozważań warto podkreślić, że problem manipulowania dzieckiem w konflikcie pomiędzy rodzicami po rozstaniu wymaga szczególnej uwagi, a każdy taki przypadek powinien być rozpatrywany indywidualnie.

Niezbędne wydaje się, aby Sąd Rodzinny korzystał w tym zakresie z pomocy biegłych psychologów, zwracając się do nich na jak najwcześniejszym etapie postępowania o wydanie dokładnej opinii oceniającej kompetencje wychowawcze opiekunów oraz wskazującej propozycje oddziaływań korekcyjnych: korzystania rodziny ze specjalistycznej pomocy doradców, mediacji, a niejednokrotnie także terapii ukierunkowanej na uregulowanie kwestii wychowawczych.

Opinia psychologiczna nie może odwoływać się do „gotowych recept”, lecz przypadek każdej rodziny traktować indywidualnie, badać dynamikę sytuacji wychowawczej

W wielu wypadkach rodzice znajdują kompromisowe rozwiązanie, które służy zarówno ich dzieciom, jak i im samym w pokonaniu kryzysu i adaptacji do nowych warunków. Problem w tym, aby przedstawiciele organów zajmujących się pomocą rodzinie wystarczająco szybko rozpoznali sytuacje wymagające interwencji z zewnątrz, odpowiednio je zdiagnozowali i potrafili przekonać rodziców o wartości proponowanych rozwiązań.

w środowiskach tworzonych przez rodziców (a więc odnosić się zarówno do przeszłości, teraźniejszości, jak i wnioskować o przyszłość), dyspozycje psychiczne tak rodziców, jak i dzieci oraz uwarunkowania wynikające ze wzajemnych relacji.

ści), dyspozycje psychiczne tak rodziców, jak i dzieci oraz uwarunkowania wynikające ze wzajemnych relacji.

Zakończenie

Wiele spośród tych ważnych kwestii nie zostało w tym artykule poruszonych. Warto zwłaszcza zaznaczyć, jak ważne jest ustalenie, w jakim stopniu manipulacje podejmowane przez każdego z rodziców są wynikiem ich trwałych uwarunkowań osobowościowych, w jakim zaś wynikają z uwikłania w sytuację kryzysu rozwodowego, a w tym ostatnim wypadku – ocena szans na adaptację do nowych warunków, która umożliwi prawidłowe wywiązywanie się z roli opiekuna. Ten ważki problem wymaga omówienia w odrębnym opracowaniu.

Trzeba wskazać także, że nie zawsze zainteresowanie obydwójga rodziców udziałem w opiece nad nimi skutkuje rozwojem nasilonego konfliktu i tak drastycznymi formami zachowań, jak te, które zostały

omówione w artykule. W wielu wypadkach rodzice znajdują kompromisowe rozwiązanie, które służy zarówno ich dzieciom, jak i im samym w pokonaniu kryzysu i adaptacji do nowych warunków.

Problem w tym, aby przedstawiciele organów zajmujących się pomocą rodzinie wystarczająco szybko rozpoznali sytuacje wymagające interwencji z zewnątrz, odpowiednio je zdiagnozowali i potrafili przekonać rodziców o wartości proponowanych rozwiązań.

Poniżej przedstawione zostały dwa przypadki ilustrujące opisane zjawiska, w których wydawana była opinia psychologiczna dla potrzeb sądu. Obie sprawy dotyczyły zmiany w zakresie wykonywania władzy rodzicielskiej.

Przypadek A

Sąd zwrócił się o wydanie opinii dotyczącej:

- oceny kompetencji wychowawczych każdego z rodziców, tj. Zofii N. i Grzegorza N.,
- sugestii, w jaki sposób ograniczyć prawa i obowiązki i jak ustalić kontakty z tym z rodziców, które nie będzie sprawować bezpośredniej opieki na małoletnią Dorotę N.,
- ustalenia, czy dobro dziecka jest zagrożone, a jeśli tak, to jakie są źródła tego zagrożenia,
- propozycji zarządzeń zmierzających do ochrony dobra dziecka.

Historia konfliktu między rodzicami i warunki wychowawcze dzieci

Zofia i Grzegorz N. pobrali się po około rocznej znajomości. Zofia była wówczas w ciąży. Obydwoje twierdzili, że małżeństwo tylko przez krótki okres układało się dobrze, potem zaczęło dochodzić do coraz poważniejszych konfliktów. On zarzucał jej niedbalstwo, niezdolność dostosowania do „odpowiedniego poziomu”, niewłaściwy sposób ubierania się, błędy wychowawcze, a także zdrady małżeńskie. Ona zarzucała mężowi, że usiłował narzucać własną wolę, nie akceptował jej, a ona nie potrafiła mu się przeciwstawić. Według jej relacji Grzegorz N. zachowywał się wobec niej wulgarnie, kilkakrotnie ją pobił, kiedy nie chciała się podporządkować. Podczas awantur filmował żonę, a potem szantażował ją, że pokaże te nagrania znajomym lub w telewizji. Początkowo znacznie więcej czasu niż ona poświęcał synowi Leszkowi, jej pozostawiając czynności pielęgnacyjne. Gdy chłopiec zaczął prezentować oznaki niepodporządkowania i nawiązał bliższą relację z matką, stosował wobec niego kary i poniżał go. Kiedy urodziła się Dorota, ojciec skoncentrował swoją uwagę na niej, coraz wyraźniej okazując brak akceptacji synowi (przeniósł go do mniejszego pokoju, zaczął mu wyłączać prąd), zaczął też kierować do chłopca sugestie dotyczące seksualnego wykorzystywania go przez matkę.

Ze względu na „patologiczne relacje ojca z dziećmi” Zofia N. korzystała z pomocy Ośrodka Interwencji Kryzysowej. Kiedy nie powiodły się podejmowane tam próby uregulowania problemów wychowawczych, Zofia skierowała do sądu wniosek o powierzenie jej opieki nad dziećmi i wyprowadziła się z domu. Zamieszkała w wynajętym mieszkaniu, nie podając mężowi adresu. Wówczas Grzegorz N. złożył w sądzie wniosek o pozbawienie matki władzy rodzicielskiej. Po miesiącu uzgodnili wprawdzie naprzemienną opiekę nad Dorotą, jednak obydwójce wyrażali niezadowolenie z takiego rozwiązania.

Wydana przed pół rokiem opinia Rodzinnego Ośrodka Diagnostyczno-Konsultacyjnego również negatywnie oceniała tę formę uregulowania sytuacji wychowawczej ze względu na istniejący ostry konflikt między rodzicami. Stwierdzono ponadto, że matka obecnie nie popełnia poważniejszych błędów wychowawczych (w przeszłości nadmiernie poddawała się żądaniom męża), ojciec zaś ma nadmierną skłonność do podporządkowywania sobie dzieci, manipuluje nimi i nie uwzględnia ich potrzeb.

Ojciec zarzucił tej opinii stronniczość, w związku z czym sąd zwrócił się o kolejną opinię. W tym czasie Leszek ukończył 18 lat, toteż postępowanie dotyczące uregulowania opieki nad nim stało się bezprzedmiotowe.

Sprawa w sądzie toczyła się od 2 lat. Obydwójce rodzice zarzucali sobie stosowanie nieodpowiednich metod wychowawczych i nie uzgadniali ze sobą podstawowych kwestii dotyczących sprawowania opieki. Grzegorz N. twierdził, że żona nie wytwarzała u dzieci nawyku dbałości o higienę, sama poważnie ją zaniedbując. Zofia N. uważała, że mąż ograniczał jej wpływy wychowawcze i podważał jej autorytet, najpierw w stosunku do syna, potem zaś wobec córki, stymulował głównie rozwój intelektualny dzieci i organizował rozrywki, przede wszystkim zaś uzależniał je emocjonalnie. Jego wpływ na córkę był tak duży, że w wieku 5 lat dziewczynka odmówiła wyjazdu z matką na wakacje. Ostatnio Zofia N. zaczęła podejrzewać ojca także o molestowanie seksualne Doroty. Zdecydowała się wnieść sprawę o rozwód, natomiast Grzegorz N. podał, że nie bierze takiej możliwości pod uwagę, gdyż jest to sprzeczne z jego hierarchią wartości.

W chwili badania żadne z rodziców nie miało nowego partnera, nie korzystało też z pomocy innych osób w wychowaniu.

W prokuraturze toczyła się też sprawa z wniosku matki przeciwko ojcu o znęcanie się psychiczne i fizyczne nad nią i nad synem.

Ustalenia dotyczące stron

Matka: 43 lata, lekarz, zajmowała mieszkanie służbowe; była zdrowa somatycznie, bez nałogów, niekarana. Badania osobowości wskazują na zaburzenia emocjonalne o charakterze depresyjno-lękowym, zmienność postaw i emocji, trudności w podejmowaniu decyzji, nadwrażliwość, obniżoną samoocenę, przywiązywanie dużej wagi do opinii otoczenia, skłonności do submisji, okazywania bezradności i unikania odpowiedzialności za popełniane błędy, a także życzeniowego interpretowania sytuacji, skrajności w ocenie otoczenia (od idealizowania po poczucie zawodu), gotowość do zachowań autorytarnych w sytuacji konfliktowej.

Wyniki badań wskazują ponadto, że Zofia N. przejawia pozytywny stosunek do córki, dość dobrze rozumie jej potrzeby i zależy jej na sprawowaniu bezpośredniej opieki. Ma jednak trudności w przełamaniu oporu emocjonalnego Doroty, nie potrafi też zapewnić jej pełnego oparcia psychicznego, gdyż nadmiernie koncentruje się na własnych emocjach i przeżyciach. Dostrzega jednak własne słabości i korzysta z pomocy specjalistów.

Ojciec: 59 lat, kinooperator, od kilku miesięcy bez pracy; miał dobre warunki mieszkaniowe, nie chorował poważnie, niekarany, bez nałogów. Badania osobowości wskazują na usztywnioną kontrolę zachowania, skłonność do dominacji, trudności w przyjmowaniu krytycznych uwag od otoczenia i korygowaniu własnych błędów, skłonność do manipulowania ludźmi, unikania odpowiedzialności, silnie rozwinięte mechanizmy obronne zaprzeczania i interpretacji wydarzeń odpowiednio do własnych potrzeb, niewielkie liczenie się z zasadami współżycia społecznego, łatwość w nawiązywaniu kontaktów, ale też wchodzenia w konflikty z otoczeniem. Ma pozytywną samoocenę i sprecyzowaną hierarchię wartości, nie posiada jednak wystarczającego dystansu i wglądu we własną sytuację rodzinną, na której jest nadmiernie skoncentrowany. Jego cele i aspiracje były silnie skoncentrowane na przejęciu opieki nad córką. Jest z nią silnie związany emocjonalnie. Dbą o jej rozwój intelektualny, organizuje jej czas, jednak silnie angażuje ją w konflikt, deprecjonuje obraz matki i wytwarza u niej poczucie wyższości wobec otoczenia. Ma wyidealizowany i zaprogramowany obraz dalszego rozwoju córki.

Małoletnia Dorota: 6 lat; prawidłowy rozwój psychofizyczny. We wczesnym dzieciństwie była nadmiernie podatna na infekcje i ujawniała alergie, co ustąpiło. Uczęszczała do przedszkola prowadzonego przez zakonnice. Badania testowe wskazują na występowanie zaburzeń emocjonalnych: poczucia osamotnienia, niepokoju związanego z konfliktem pomiędzy rodzicami, zagrożonego poczucia bezpieczeństwa. Łatwo podporządkowuje się autorytetom, w sytuacjach trudnych jest skłonna rezygnować z własnych potrzeb, ale zarazem ujawnia wysoką samoocenę. Wyróżnia ojca, ma poczucie pełnej akceptacji z jego strony, występują oznaki uzależnienia emocjonalnego od niego. Od matki oczekuje bliskiego kontaktu i opieki, obawia się ją zranić, a zarazem nie znajduje u niej pełnego oparcia. Akceptuje brata, jednak nie czuje się z nim silnie związana. Wyraża życzeniową potrzebę posiadania pełnej rodziny, jednocześnie jednak realistycznie odbiera zagrażającą dla niej wrogość między rodzicami.

Wnioski

Małoletnia Dorota wykazuje prawidłowy rozwój intelektualny oraz lekkie zaburzenia emocjonalne w postaci tłumienia własnych potrzeb psychicznych i nieco podwyższonej samooceny oraz znacznego uzależnienia emocjonalnego od ojca. W stosunku do matki ujawnia ambiwalentną postawę: prezentuje pewien dystans i wzmożony krytycyzm, a jednocześnie ujawnia potrzebę bliskiego kontaktu i oparcia psychicznego.

Matka, Zofia N., deklaruje i stara się realizować prawidłową, kochającą postawę wychowawczą wobec Doroty, jednak ujawniane zaburzenia emocjonalne nie w pełni pozwalają jej na zaspokajanie potrzeb psychicznych córki. W obecnym etapie wykazuje brak elastyczności w uzgadnianiu kwestii wychowawczych z mężem. Stara się jednak korygować swoje błędy i trudności w funkcjonowaniu, korzystając z porad psychologa.

Ojciec, Grzegorz N., jest bardzo silnie związany uczuciowo z Dorotą, ujawnia jednak znaczną sztywność w poglądach i postępowaniu, co wpływa na prezentowaną przez niego postawę nadopiekuńczą wobec córki, przejawiającą się przede wszystkim w ograniczaniu swobody wyboru. Opisane wyżej błędy stanowią zagrożenie dla prawidłowego rozwoju małoletniej.

Zdaniem biegłych podjęta próba pełnienia opieki naprzemiennej przez oboje rodziców nie sprawdziła się, a przeprowadzona analiza postaw wychowawczych wskazuje, że matka daje większe gwarancje prawidłowego wychowania małoletniej.

Jednocześnie niezbędne jest zapewnienie Grzegorzowi N. regularnych kontaktów z córką. Zaproponowaną przez biegłych z Rodzinnego Ośrodka Diagnostyczno-Konsultacyjnego częstotliwość spotkań, tj. w co drugi weekend oraz jedno popołudnie w każdym tygodniu, a także część wakacji i świąt, uznano za wystarczającą do zaspokajania potrzeb psychicznych małoletniej.

Ponadto wskazane byłoby, aby obydwój rodzice korzystali z poradnictwa psychologicznego ukierunkowanego zarówno na rozwiązanie własnych problemów psychicznych, jak i kwestii wychowawczych. Mogłoby to między innymi pomóc Grzegorzowi N. w zredukowaniu stresu związanego z ograniczeniem kontaktu z córką.

Dopóki nie dojdzie między rodzicami do uzgodnienia i wymiany informacji w ważnych sprawach dotyczących córki, wskazany jest nadzór kuratora nad sposobem wykonywania władzy rodzicielskiej przez obydwój rodziców.

Przypadek B

Pytania sądu

- Jaka jest sytuacja wychowawcza małoletniego?
- Czy stosunek ojca i matki do małoletniego powoduje zagrożenie dobra dziecka?
- Czy wyżej wspomniane postawy uzasadniają pozbawienie ojca bądź matkę władzy rodzicielskiej?
- Jakie rozwiązanie należałoby podjąć w obecnej sytuacji, tzn. przy którym z rodziców należałoby ustalić miejsce pobytu dziecka?

Historia konfliktu między rodzicami

Zbigniew i Zofia K. zgodnie podali, że ich małżeństwo zawarte w 1980 r. od początku się nie układało. Ona zarzucała mu niewystarczający udział w kosztach utrzymania, odmawianie współżycia seksualnego, pobicia. On z kolei twierdził, że żona od początku źle go traktowała, nie zajmowała się prowadzeniem domu, nadużywała alkoholu, była wulgarna, zachowywała się prowokacyjnie wobec mężczyzn i nie dbała o higienę osobistą. Gdy wniosła pozew o rozwód, początkowo nie zgodził się, zrobił to dopiero pod wpływem perswazji znajomych.

Konflikty drastycznie nasiliły się po rozwodzie. Marcin, małoletni syn państwa K., przeniósł się wówczas do pokoju ojca i faktycznie pozostawał pod jego opieką. Zbigniew K. złożył wniosek o pozbawienie matki władzy rodzicielskiej. Decyzja sądu była znacznie łagodniejsza – ograniczono władzę matki przez nadzór kuratora. Między rodzicami dochodziło do drastycznych awantur. Z. K. został skazany (wyrok w zawieszeniu) za pobicie żony. Ograniczał też byłej żonie korzystanie z mieszkania, zakręcał wodę i wyłączał gaz. Ona z kolei nie uczestniczyła w opłatach mieszkaniowych, a jednocześnie pobierała alimenty. Według oskarżeń męża inicjowała awantury, nadużywała alkoholu i zapraszała na noc obcych mężczyzn. Żadne z rodziców nie podjęło radykalnych działań w kierunku oddzielnego zamieszkania, choć Zbigniew K. od kilku lat budował dom. Konflikt koncentrował się głównie wokół wzajemnego udowadniania sobie błędów wychowawczych.

Warunki wychowawcze małoletniego Marcina

Do 13. roku życia Marcin pozostawał pod opieką obojga rodziców, którzy mieli sprzeczne poglądy na temat oddziaływań wychowawczych. Od 3 lat, pomimo wspólnego

zamieszkiwania, jego kontakty z matką były ograniczone i bardzo konfliktowe. Matka usiłowała wyegzekwować swoje prawa poprzez częste zwracanie mu uwagi, próby wykazywania wad ojca lub ironizowania. Ojciec angażował go we wszystkie awantury jako świadka „karygodnych” postaw i zachowań matki. Chłopiec podzielał wszystkie jego poglądy, deprecjonował matkę, pisał wnioski do różnych instytucji (w tym do sądu i Rzecznika Praw Obywatelskich) na temat jej „skandalicznych zachowań”.

Nie potrafiąc wyegzekwować swoich oczekiwań, matka zwróciła się o umieszczenie Marcina w placówce opiekuńczej, co doprowadziło do nasilenia wrogości ze strony chłopca. Zofia K. oczekiwała od sądu oraz od biegłych, że wpłyną na zmianę postaw syna wobec niej, przy czym sama uznała, że Marcin z pewnością nie zgodzi się na spotkanie podczas badań psychologicznych.

Nadzór kuratorki okazał się nieefektywny. Zbigniew K. wszedł z nią w konflikt. Rodzice nie podjęli również terapii. Jednocześnie narastały wzajemne oskarżenia, np. matka wysunęła zarzut molestowania seksualnego syna przez ojca.

Ustalenia dotyczące stron

Matka: 41 lat, średnie wykształcenie, pracowała jako wychowawczyni w przedszkolu, uzyskując niewielkie zarobki. Była ogólnie zdrowa. Zarzuty dotyczące nadużywania przez nią alkoholu nie zostały potwierdzone przez kuratorkę, była jednak karana przez kolegium za prowadzenie samochodu w stanie nietrzeźwym.

Zofia K. utrzymywała regularne kontakty ze swoimi rodzicami i sporadyczne z dwojgiem rodzeństwa. Przedstawiała swoją rodzinę jako zżyłą i dobrze funkcjonującą; były mąż zarzucał, iż panował tam model traktowania życia jak zabawy.

Wyniki badań psychologicznych wskazują, że Zofia K. ujawnia skłonność do powierzchownego spostrzegania świata i zadaniowe nastawienie do życia, znaczną impulsywność w rozwiązywaniu problemów, nieliczenia się ze skutkami własnych działań, choć zarazem bardzo liczy się z oceną społeczną. Jest niedojrzała emocjonalnie, mało krytyczna w ocenie siebie i innych, ujawnia obniżone poczucie własnej wartości. Należy do osób, które łatwo nawiązują kontakty, ale też łatwo wchodzą w konflikty z otoczeniem, ma trudności z rozumieniem potrzeb innych ludzi. Bardzo przeżywa niepowodzenie własnego małżeństwa, ma poczucie niezrealizowanych aspiracji życiowych. Uważa, że *przegrała rywalizację o syna, ponieważ się poddała*.

Ojciec: 49 lat, nauczyciel wf, przez pewien czas pracował też jako trener i pilot wycieczek. Zarabia 1000 zł (po potrąceniu alimentów). Jego zarobki także były dość niskie, miał poważne długi, których źródłem była m.in. budowa domu. Nie pił alkoholu, dużo palił. Swój stan zdrowia określał jako dobry. Przed dwoma laty zaczął się leczyć z powodu depresji, przez dwa miesiące przebywał w szpitalu, miał też urlop zdrowotny.

Swoją rodzinę generacyjną określał jako wzorcową ze względu na pochodzenie społeczne, nieposzlakowaną opinię i wykształcenie, wykazywał pewne oznaki uzależnienia od niej. Z jego relacji wynikało, że model rodziny był tradycyjny, wykazywano dużą powściągliwość w okazywaniu uczuć. Jego ojciec zmarł, z matką i rodzeństwem utrzymywał kontakty, wzajemnie się wspierali.

Badania psychologiczne wskazują, że Zbigniew K. ujawnia silną potrzebę wsparcia i pomocy z zewnątrz, skłonność do ucieczki w fantazję, unikania odpowiedzialności, prezentowania własnej bezradności i manipulowania otoczeniem w kierunku uzyskania pomocy. Ujawnia duże trudności przystosowawcze, wynikające przede wszystkim

z rozbieżności pomiędzy stereotypowymi normami a niekonwencjonalnością, a nawet dziwacznością własnego zachowania. Jest też skłonny do pochopnej i błędnej oceny sytuacji, skoncentrowany na sobie, nie ma dystansu do własnych problemów. Ujawnia skłonności do depresji i lęk przed przyszłością w związku z małą skutecznością podejmowanych działań i trudnościami w zrealizowaniu bardzo wysokich aspiracji. Niepowodzenia w małżeństwie w istotny sposób rzutują na jego negatywny obraz kobiet. Swoje plany życiowe wiąże obecnie z synem.

Marcin: 16,5 roku. Od 3. roku życia pozostawał pod kontrolą lekarza w związku z objawami padaczki. Ataki zdarzały się głównie pod wpływem silnych stresów związanych z sytuacją rodzinną.

Nie ujawniał problemów adaptacyjnych w przedszkolu i w szkole, pewne trudności w nauce wystąpiły od 5 klasy. Coraz bardziej izolował się też od kolegów, wstydził się swojej sytuacji rodzinnej. Miał sprecyzowane plany dotyczące dalszej nauki, nie interesował się sportem.

Wyniki badań psychologicznych wskazują na przeciętne możliwości intelektualne i przeciętną inicjatywę poznawczą, doświadczanie nastrojów depresyjnych, poczucie przeciążenia i nadwrażliwość emocjonalną. Marcin nie ma wykształconych dojrzałych sposobów radzenia sobie z problemami: unika sytuacji stresowych, tłumi swoje przeżycia, rezygnuje z własnych potrzeb, utożsamia się z postawami ojca w konfliktach. Jest przesadnie skoncentrowany na sobie, ma słaby wgląd we własne problemy, ujawnia skłonność do ekstremalnych opinii i reakcji, jest w większym stopniu ukierunkowany na działanie niż na refleksję. Ma przy tym trudności w samodzielnym podejmowaniu decyzji. Ma dużą łatwość w nawiązywaniu kontaktu, jest naturalny i bezpretensjonalny, otwarty na potrzeby innych. Ma jednak trudności w okazywaniu emocji, zwłaszcza w relacjach z płcią przeciwną.

Prezentuje skrajne postawy wobec rodziców: idealizującą ojca i deprecjonującą, wrogą wobec matki. Jest silnie zaangażowany w konflikt, podaje argumenty nieadekwatne do obszaru zainteresowań chłopca w jego wieku. Jednocześnie testy projekcyjne wskazują na potrzebę zmiany i odizolowania się od konfliktów między rodzicami.

Wnioski

U małoletniego Marcina stwierdzono dość poważne zaburzenia w rozwoju psychicznym, obejmujące zwłaszcza sferę emocjonalną i społeczną: poczucie przeciążenia i bezradności, nadwrażliwość emocjonalną, małą gotowość do samodzielnego podejmowania decyzji, dyskomfort w bliskich kontaktach oraz kształtowanie się nieprawidłowych wzorców psychospołecznych. Niemal wszystkie wymienione zaburzenia uznane zostały za skutek nieprawidłowej sytuacji wychowawczej. Marcin jest silnie związany uczuciowo z ojcem i częściowo uzależniony psychicznie od niego. W stosunku do matki ujawnia wrogość i agresję słowną. Dąży do odizolowania się od niej i zaprzecza celowości kontaktów z nią.

Zofia K. odczuwa potrzebę kontaktów z synem, jednak jej postawa wobec niego jest ambiwalentna. Nie potrafi nawiązać z nim kontaktu, ujawnia bezradność bądź zachowania odwetowe.

Zbigniew K. jest silnie związany emocjonalnie z synem, popełnia jednak bardzo poważne błędy wychowawcze, które polegają na manipulowaniu uczuciami syna i jego postawą wobec matki, a także na nadopiekuńczości wobec Marcina.

Obydwoje rodzice silnie angażują chłopca w konflikt i są bezkrytyczni w ocenie negatywnych skutków własnego postępowania.

Opisane wyżej postawy rodziców naruszają dobro małoletniego i stanowią zagrożenie dla jego rozwoju psychicznego, jednak nie w takim stopniu, aby uzasadniało to pozbawienie władzy rodzicielskiej któregoś z nich. Obecna sytuacja wychowawcza daje natomiast podstawy do rozważenia możliwości ograniczenia władzy rodzicielskiej Zbigniewa i Zofii K. poprzez:

- 1) wyznaczenie nadzoru kuratora nad sposobem jej sprawowania,
- 2) odizolowanie Marcina od miejsca konfliktu.

Ten drugi warunek można spełnić, umieszczając małoletniego poza mieszkaniem zajmowanym przez strony do czasu wyprowadzenia się któregoś z rodziców. Jeśli siostra ojca lub jego matka wyrażą na to zgodę, Marcin mógłby w tym okresie zamieszkać u nich. Bezpośrednią opiekę nad małoletnim winien sprawować ojciec. Należy zwrócić uwagę, że ze względu na zdecydowanie negatywną postawę chłopca wobec matki i nieprawidłowości stwierdzone w jej postawie wychowawczej, nie jest obecnie możliwe ani zamieszkanie Marcina u jej rodziców, ani też uregulowanie jej spotkań z synem. Chłopiec powinien zostać do tych spotkań przygotowany przez wcześniejszą terapię indywidualną. Byłaby także wskazana terapia indywidualna każdego z rodziców. W przypadku matki winna być ona ukierunkowana na uregulowanie postawy wychowawczej, zaś w przypadku ojca – przede wszystkim na stwierdzone problemy w funkcjonowaniu psychicznym. Poddanie się tym oddziaływaniom specjalistycznym może stanowić warunek przywrócenia pełnej władzy rodzicielskiej.

The article presents the most common forms of emotional abuse of children used by divorced parents who are unable to reach a compromise on custody. The author discusses research literature on the effects of involving children in parental conflict and provides her outlook on Richard Gardner's much-criticised concept of the Parental Alienation Syndrome (PAS). The paper also signals the role of the parents' gender and the emotional bond between parents and children in the psychological development of children from broken families. The author discusses some of the motivations that underlie child-rearing mistakes made by parents and provides suggestions on how to act in court. The problems addressed in the paper are illustrated with two examples of a dysfunctional child-rearing situation and the resulting difficulties in resolving custody disputes.

Literatura

- Ackerman M.J. (2006), *Clinician's guide to custody evaluation*, New York: John Wiley & Sons.
- Amato P. (1993), *Children's adjustment to divorce: theories, hypotheses, and empirical support*, „Journal of Marriage and the Family”, vol. 55, s. 3–24.
- Amato P., Keith B. (1991), *Parental divorce and the well being of children. A meta-analysis*, „Psychological Bulletin”, nr 110, s. 26–46, cyt. za: Hess K., Brinson P. (1999).
- Beisert M. (2000), *Rozwód. Proces radzenia sobie z kryzysem*, Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora.
- Bowlby J. (2007), *Przywiązanie*, Warszawa: PWN.
- Bruck C. (2002), *Parental alienation syndrome and alienated children – getting it wrong in child custody cases*, „Children and Family Law Quarterly”, vol. 14, s. 381–400.
- Czerederecka A. (1999), *Syndrom odosobnienia od jednego z rodziców u dzieci z rozbitych rodzin*, „Nowiny Psychologiczne”, nr 4, s. 5–13.
- Czerederecka A. (2003), *Procesy poznawcze rodziców a ich kompetencje wychowawcze*, „Z zagadnień nauk sądowych”, LIII, s. 91–106.
- Czerederecka A. (2005a), *Syndrom oddzielenia od drugoplanowego opiekuna (PAS) – przydatność diagnozy w badaniach sądowych w kontekście krytyki zjawiska*, „Nowiny Psychologiczne” nr 3, s. 31–42.
- Czerederecka A. (2005b), *Cognitive processes of parents fighting for custody and Parental Alienation Syndrome observed in their children*, „Z zagadnień nauk sądowych”, LXI, s. 19–26.
- Czerederecka A. (2007), *ekspertyza psychologiczna: Sprawy dotyczące dziecka i rodziny. Problemy rodzinne i opiekuńcze*, w: Wójcikiewicz J. (red.), *Ekspertyza sądowa. Zagadnienia wybrane*, Oficyna a Wolters Kluwer Business, s. 403–405 i s. 415–422.
- Czerederecka A. (2008), *Dyspozycje psychiczne a kompetencje wychowawcze rodziców rywalizujących o przejęcie opieki nad dziećmi po rozbiu rodziny*, niepublikowana praca doktorska.
- Czerederecka A., Jaśkiewicz-Obydzińska T. (1994), *Emotional ties between parents and children and their influence on the expert's opinion concerning parental custody*, „Z zagadnień nauk sądowych”, XXX, s. 50(63).
- Czerederecka A., Jaśkiewicz-Obydzińska T. (1996), *The factors Neutralising Development Disorders in Children from Broken Families*, w: Davies G., Lloyd-Bostock S., Mc Muran M., Wilson C. (red.), *Psychology, Law and Criminal Justice*, Berlin: Walter de Gruyter, s. 240–247.
- Czerederecka A., Jaśkiewicz-Obydzińska T. (1997), *Custodian's gender and disorders in psychological development of children*, w: Redondo S., Garrido V., Perez J., Barberet J. (red.), *Advances psychology and law*, Berlin: Walter de Gruyter, s. 289–297.
- Gardner R.A. (1985), *Recent trends in divorce and custody litigation*, „Academy Forum”, vol. 29(2), s. 3–7.
- Gardner R.A. (1998), *Recommendations for dealing with parents who induce a parental alienation syndrome in their children*, „Journal of Divorce and Remarriage”, vol. 28(3/4), s. 1–23.
- Gardner R.A. (2000), *Should court order PAS children to visit/reside with the alienated parent? A follow-up study*, „The American Journal of Forensic Psychology”, vol. 19(3), s. 61–106.
- Gardner R.A. (2002), *Parental Alienation Syndrome vs. Parental Alienation: Which diagnosis should evaluators use in child custody disputes?*, „The American Journal of Family Therapy”, vol. 29(2), s. 93–115.

- Hess K., Brinson P. (1999), *Mediating domestic law issues*, w: Hess A., Weiner I. (red.), *The Handbook of Forensic Psychology*, New York: John Wiley & Sons.
- Hirigoyern M.F. (2002), *Molestowanie moralne. Perwersyjna przemoc w życiu rodzinnym*, Poznań: W drodze.
- Hodges W. (1991), *Intervention for children of divorce. Custody, acces, and psychotherapy*, New York: John Wiley & Sons.
- Jankowski K. (1980), *Nie tylko dla rodziców*, Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Johnston J.R. (2005), *Children of divorce who rejected of a parent and refuse visitation; Recent research and social policy implications for alienated child*, „Children and Family Law Quarterly”, vol. 39, s. 757-775.
- Kaja B. (1992), *Rozwód w rodzinie a osobowość dziecka*, Bydgoszcz: Wyd. WSP w Bydgoszczy.
- Kelly J.B., Johnston J.R. (2001), *The alienated child: A reformulation of parental alienation syndrome*, „Family Court Review”, vol. 39, s. 249.
- Kuciarska-Ciesielska M., Marciniak M., Paradysz J. (1993), *Rozpad małżeństwa w Polsce – przyczyny i skutki*, Warszawa: Główny Urząd Statystyczny.
- Liss M., Mc Kinley-Pace M. (1999), *Best interest of the child: new twists on an old theme*, w: Roesch R., Hart S., Ogloff J. (red.), *Psychology and law. The state of discipline*, New York: Kluwer Academic/Plenum Publishers, s. 339-372.
- Nichols W. (1985), *Family therapy with children of divorce*, „Journal of Psychotherapy and the Family”, vol. 1(3), s. 55-68.
- Otto R., Buffington-Vollum J., Edens J. (2003), *Child custody evaluation*, w: Goldstein A., Weiner I. (red.), *Handbook of psychology*, vol. 11, „Forensic psychology” New York: John Wiley & Sons, s. 179-208.
- Plopa M. (2005), *Psychologia rodziny: teoria i badania*, Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- Pohorecka A. (1994), *Czy dziecko może być kozłem ofiarnym?*, w: Pohorecka A. (red.), *Rozwód. Czy się rozwodzić? Jak się rozwodzić? Co po rozwodzie?*, Warszawa: Instytut Psychiatrii i Neurologii, s. 99-115.
- Pospiszyl K. (2007), *Ojciec a wychowanie dziecka*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”.
- Pryor J., Rodgers B. (2002), *Children in changing families. Life after parental separation*, Bodmin: Blackwell Publishing.
- Przetacznik-Gierowska M., Włodarski Z. (1994), *Psychologia wychowawcza*, wyd. 6 rozszerzone i zmienione, t. 2, Warszawa: PWN.
- Rembowski J. (1972), *Więzi uczuciowe w rodzinie. Studium psychologiczne*, Warszawa: PWN.
- Sokołowska A. (1977), *Psychologiczna ekspertyza sądowa w sprawach dzieci i młodzieży*, Warszawa: PWN.
- Stojanowska W. (1997), *Ochrona dziecka przed negatywnymi skutkami konfliktu między jego rodzicami*, Warszawa: Wyższa Szkoła Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej.
- Wallerstein J. (1986), *Children of divorce*, w: Moos R. (red.), *Coping in life crises*, New York: Plenum Press, s. 145-153, cyt. za: Beisert M. (2000).
- Wallerstein J., Blakeslee S. (2005), *Rozwód, a co z dziećmi?*, Poznań: Zysk i s-ka.
- Witczak J. (1987), *Ojcostwo bez tajemnic*, Warszawa: Towarzystwo Rozwoju Rodziny.

Zubrzycka E. (1993), *Narzeczeństwo. Malżeństwo. Rodzina. Rozwód*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

O AUTORZE

ALICJA CZEREDERECKA jest psychologiem, biegłym sądowym, pracownikiem Instytutu Ekspertyz Sądowych w Krakowie. Jest autorką kilkadziesiątu artykułów poświęconych problematyce psychologicznej ekspertyzy sądowej, relacji w rodzinie rozbitej, osobowości i kompetencji wychowawczych rodziców ubiegających się o przejęcie opieki nad dziećmi po rozstaniu, zaburzeń ujawnianych przez dzieci z rodzin rozbitych, zeznań świadków, ofiar molestowania seksualnego w rodzinie, samobójstw, diagnozy i problemów etycznych w kontekście ekspertyzy sądowej. Od wielu lat zajmuje się technikami projekcyjnymi, w szczególności testem plam atramentowych Rorschacha; opublikowała książkę *Test Rorschacha w psychologicznej ekspertyzie sądowej. Wykorzystanie systemu Exnera*. Prowadzi wykłady dla studentów i praktyków psychologów i prawników we wszystkich wymienionych obszarach wiedzy psychologicznej.